



SEKTOR

PISMO TERENOWEGO
KOMITETU OPORU
»SOLIDARNOSC«

7

Warszawa, 15.11.1982 r.

Czy izolacja?

Przed niezwykle trudnym zadaniem staje każdy kto, żyjąc w Polsce i będąc zaangażowanym w idei "S" i w jej praktycznej obecności w postaci podziemia, pragnie zrozumieć, a nade wszystko ocenić i wyjaśnić sobie i innym splot ostatnich wydarzeń. I tak sprawa strajku generalnego. Co oznacza i pociąga za sobą całkowite fiasko tej ostatniej akcji protestacyjnej? Wydaje się, iż wkraczamy w całkiem nowy etap walki, nie tej od 13 do 13, od rocznicy do rocznicy, od manifestacji do manifestacji, bo przecież nikt tej wojny nerwów ostatecznie nie wygrał, bo i nikt jej wygrać nie mógł. Nie chodzi tu o moralne zwycięstwo /już nie/ bo takie nasze zwycięstwo jest faktem nie ulegającym wątpliwości, lecz o wynik p o l i t y c z y n y! A trwałego i dalekosiężnego sukcesu politycznego nie odniesiemy powtarzając aż do wyczerpania model pokojowych manifestacji, wyrażających całkowitą dezaprobatę wobec reżimu komunistycznego. Władza i tak wie doskonale, że Polacy jej nie kochają, ale wie także o naszym społecznym wyczerpaniu. Nie dyskredytuje oczywiście postawy manifestującej, bo aż nadto w ciągu tych kilku ciemnych miesięcy zademonstrowaliśmy /inne możliwości wypowiedzenia zostały nam odebrane/ swoje stanowisko, które jednak kosztuje, może nazbyt dużo w stosunku do odniesionego sukcesu politycznego. Do zmiany form walki zmusiła nas także i władza - o czym zbyt często zapominamy - jej totalna inwigilacja /podejrzewam, iż aparat policyjny jeszcze nie w pełni pokazał nam, co potrafi/, wyrzucanie z pracy, aresztowania pod byle pretekstem, wysokie wyroki, represje wewnątrzzakładowe, infiltracja tajnych agentów wśród załóg zakładów pracy itp. Czy represje są tylko wynikiem historycznego strachu władz? Tak i nie, bowiem my również się boimy i represji i wreszcie utraty wszystkiego, co niesie ze sobą idea "S". A bać się należy i o utratę autorytetu władz podziemia w społeczeństwie, które po prostu nie bardzo ma jak okazywać to zaufanie do podziemnej krajówki, i o całkowitą izolację tegoż aparatu z takim trudem zorganizowanego. I żeby zakres tej izolacji /chyba nie do uniknięcia - po prostu zaczyna zanikać przymiotnik masowy/ nie przekroczył granicy sensu istnienia ruchu podziemnego, należy powiedzieć jasno: albo się ujawniamy /należy spodziewać się rychłej amnestii/, albo cichniemy na jakiś czas, by móc zorganizować się lepiej i wypracować program na długie lata, by w odpowiednim momencie uderzyć. Drugi wariant stwarza konieczność wymyślenia programu, który zostanie najpierw wypracowany, a dopiero później wprowadzony w życie społeczno-polityczne kraju. Z wariantem pierwszym wiąże się zasadniczo ostani krok Wałęsy, którego fatalna sytuacja nie jest wbrew pozorom zbyt różna od sytuacji ukrywających się szefów "S", bowiem w przypadku pozostawania w ukryciu i braku planu /popartego społecznie/ obrony przed partyjną "stabilizacją" grozi władzom Związku izolacja, w przypadku zaś całkowitego ujawnienia grozi postawienie pod pręgierzem opinii narodowej /"nie wytrzymali!", "zdradzili nas!"/ - przypomnijmy sobie podobną w pewnym stopniu sytuację odwołania przez Wałęsę strajku generalnego w konflikcie bydgoskim.

W moich uwagach robionych "na gorąco" nie znalazły się kwestie dotyczące roli Kościoła, czy też faktu, iż nasza sytuacja nie jest li tylko naszą, wewnętrzną sprawą Polaków, ale że wynika i to przede wszystkim, z kursu, jaki przyjmie Kreml, a nic nie wskazuje na zmianę tego kursu, gdy sekretarzem generalnym zostaje szef radzieckiej bezpieki.

./.

Reasumując: stajemy w obliczu rozdzielenia czy raczej nieukłonnego zróżnicowania pomiędzy wymiarem politycznym i społecznym. W naszej dotychczasowej walce z reżimem, co wiąże się zasadniczo z takimi pojęciami jak: ruch masowy, czy ruch podziemny oparty na elitarnych bądź co bądź zasadach organizacji paramilitarnej.

PS. Nie jest to głos całej redakcji "Sektora", ani tym bardziej stanowisko TKO "S", lecz indywidualny próbny zarys nowej sytuacji. Nie jest celem tego tekstu podanie ostatecznych rozwiązań, lecz próba otworzenia koniunktury dyskusji na temat: co robimy dalej?

redakcja

Odpowiedź Lechowi Ordonowi

Drogi Kolego! Ceniemy krytykę naszego pisma, o ile jest ona, powiedzmy, twórcza i poprzez przekonujące argumenty wnosząca do naszej pracy coś nowego. Niestety niektóre Twoje argumenty są po prostu poniżej pasa i ubaw z takiego gadania mają tylko ~~niektóre~~ ubole. I nie chodzi tu o obrażanie się, lecz Twoje powątpiewanie, po której stronie stoimy, nazywanie nas "inżynierami dusz", czy też odsyłanie do CKONów, PRONów itp zakrawa na śmieszność lub na brzydkie paszkwilaństwo. Sprawa druga: Teksty "Sektora" piszą ludzie różni, spoza redakcji również, którzy reprezentują różne poglądy, ale je reprezentują. Ty natomiast tracąc dwie strony własnego pisma, nie przedstawiłeś żadnego poglądu. Kazimierzowi zarzucasz strzelanie z procy, choć sam armat nie posiadasz /na szczęście/ Stwarzasz za to koszmarny obraz głodnych i skąpo odzianych robotników z determinacją idących na strajk generalny, do którego - raz przyznajesz - są oni "ideologicznie" przygotowani /jeszcze/, by wnet sobie zaprzeczyć, pisząc o manifestacji w Ursusie. Sądzę, że za słabo wczytałeś się w teksty. Żaden z nich nie mówi o dogadywaniu się z WRONą. Mowa tu o naszym, Polaków Porozumieniu bez partyjnej ornamentyki. A jeżeli chodzi o relację z warszawskiej manifestacji, to jest ona zarejestrowana w piśmie po to, abyśmy świadomi brutalnych restrykcji ze strony władz - nadal trwali przy swoim.

To tyle. W imieniu redakcji życzę "Reducie" bojowego pióra... tylko mniej, kochani, tego zaciętrzewienia.

/p/

Pokaz tresury

Najbardziej interesowali mnie faceci od podawania mikrofonów, ale tym razem nie o funkcjonariuszach, bo o nich trzeba poważnie, a ja tu chciałem o cyrku. Na arenę pod dowództwem mistrza ceremonii - Rakowskiego wkroczyli tzw. przedstawiciele społeczeństwa. Nie nowe to, bo przecież jesteście już po kilku dyskusjach, sejmowych także. Ale do rzeczy.

Dyskusję otworzyli lewicowcy, zawsze odważni. Socjologowi - ładnie mówią, ale oberwał, młodej pani, którą trochę uniosło i młodemu robotnikowi współczuję. Zresztą - po co się tam pchali. Rolnik-warszawiak to centrum od programów. Dzięki niemu dowiedzieliśmy się, że Rakowski, premier na czymś się nie zna! Obie grupy, należy przypuszczać, nie lubią Rakowskiego, a kochają "S" i chciały przed internowaniem wystąpić w TVP. Jak zwykle najliczniej reprezentowana była grupa skrajnej prawicy służba porządkowa, obstawa, Rakowski, klakierzy kiwający głowami z uznaniem. Przy czym dwie osoby szczególnie się wybiły. Starsza pani, która chciała, by stan wojenny trwał do końca jej życia /nie lubię szydzić ze staruszek i ze śmierci, ale mówi się - i to gdzie! - o rychłym zniesieniu stanu ciężkiego/ i starszy pan, o którym krótko: zastukała do mnie sąsiadka /starsza pani, ale miła/ i pyta, czy to brat Siwaka, bo te... oczy jakby oba sztuczne...

I na koniec słów kilka o kłownie nr 1. Nie jestem taki, żeby wykrzykiwać od razu: ty chamie, kobuzie, powiesimy ciebie itd., kiedy widzę ten niekończący się przemarsz kłownów, bo przecież to cyrk i trzeba się śmiać, ale tym razem... Rakowski prześcignął już samego siebie, Urbana, nawet Siwaka-biednego kłowna. Już się śmiać nie mogłem, bo kiepski to był cyrk, naprawdę i żaloszny.

niedziela 6 listopada 82 r. /p/

Sytuacja 10 listopada w niektórych zakładach naszego terenu

OZARÓW. Od rana władze z dużym wysiłkiem "oczyszczały" mury miasta z ulotek i plakatów. Żaden zakład nie strajkował. W Hucie Szkła większość markowała pracę. Wewnątrz Huty przeprowadzono akcję plakatową. Od 6 listopada 12 oficerów bezskutecznie próbowało nawiązać z pracownikami rozmowy. Zakłoga poddana została nadzwyczajnym działaniom inwigilacyjnym.

W Fabryce Kabli strajku także nie było, chociaż 10-ty poprzedzony został akcjami plakatowo-ulotkowymi. 9.11 wywieszono nadużej wysokości dwie flagi "S". Tu również przydzielono do "ochrony" 15 oficerów wojska i grupę żołnierzy. W ośrodku badawczym Energokablu wywieszono dużą flagę "S". Podobnie przeprowadzono akcję plakatowo-ulotkową. Strajku nie było.

PIASECZNO. W Polkolorze bezpieczeństwa przeprowadziła przed 10-tym dużą akcję zastraszającą: 20.10 internowano dwóch członków KZ "S" - Stefaniaka i Sznajderskiego, 9.11 aresztowano 9 osób /w tym przewodniczącego i zastępcę niedawno odwołanego samorządu/, wpuszczono w strojach roboczych dodatkowych 30 ubeków /uprzednio zjawilo się ich 60/, codziennie od 5.11 "spacerowało" po zakładzie ok. 40 oficerów wojska, próbowali oni nawiązać rozmowy z pracownikami, wszystkim mistrzom i operatorom kazano podpisać oświadczenia, że wszelkimi sposobami będą przeciwdziałać próbom wyłączenia maszyn. 10-ty poprzedziła duża akcja ulotkowa i malowania napisów, która nawoływała i wyjaśniała cel akcji strajkowej.

PRUSZKÓW. Przed 10-tym w zakładach pracy odbyły się spotkania kadr kierowniczych z przedstawicielami sił "porządkowych", na których straszono osobistą odpowiedzialnością za podwładnych pracowników. W zakładach wprowadzono nadzwyczajne środki bezpieczeństwa /dyżury nocne, specjalne warty/ w sumie: fala zastraszania, przygnębienia ludzi wydała owoce. ŻNIK - w akcji protestacyjnej uczestniczyła wąska grupa ludzi. Przyczyna /wg naszego informatora/ - niedowład organizacyjny, brak akcji ulotkowej i niedoinformowanie. Zakłady Porcelitu Stożowego - zostały rozrzucone ulotki nawołujące do strajku, lecz działania zastraszające wzięły górę. FO MECHANICY - usiłowano przystąpić do strajku na wydziałach P1 i P2, gdzie pod pretekstem sprzątanania nie pracowano od g. 6 do 7 lecz nagonka komisarzy i dyrekcji /spisywanie nazwisk, straszenie zwolnieniem i innymi karami/ spowodowała zakończenie akcji. Tu również 10-ty poprzedziła akcja plakatowa i ulotkowa.

SPSUS. Dzień 10 listopada przebiegł zgodnie z wolą komunistów. Dobrze przygotowana akcja represyjno-"porządkowa": oddelegowanie do pracy w innych wydziałach, wymiana przepustek na nowe /ważne z dowodem osobistym/, przeprowadzenie rozmów z pracownikami przez kierownictwo i SB /straszenie militaryzacją zakładu/, wprowadzenie osobistej odpowiedzialności brygadzystów i mistrzów /natychmiastowe zwolnienie z pracy/ za postawę podległych pracowników, liczne aresztowania i internowania, wprowadzenie powszechnych wysokich /rzędu 2500/ podwyżek płac /angaże rozdawano 10 i przed 10-tym listopada/ - spowodowała, że praca przy dźwiękach skocznej muzyki z radiowęzła /niespotykane dotąd/ trwała nieprzerwanie. W zakładzie pojawiły się ulotki podpisane przez Z.Bujaka, a kolportowane przez emerytowane indywiduum partyjne, kiedyś I sekretarza PZPR - Skoczylasa, odwołujące strajk 10.11.

Zakład M-żu Ciągnika - dyrekcja zapewniła "opiekę" wojskową nad ciągłością produkcji. W tym najważniejszym, finalnym zakładzie oprócz dwóch pułkowników "opiekujących" się zakładem na stałe - jeszcze przed 10-tym /każdy zakład w Ursusie posiada taką opiekę/ na sam dzień 10.11 przysłano do pilnowania wojsko-ozaregowców i 6 oficerów /od kapitana do pułkownika/, którzy chodząc między robotnikami przy taśmie zapewniali spokój, ład i porządek. Wysoko, w trudno dostępnym miejscu, wywieszono na hali zdjęcie Wałęsy z apelem uwolnienia, które zostało zdjęte dopiero trzeciego dnia. Część pracowników bezpośrednio produkcyjnych odmówiła przyjęcia angaży dających zysk ok. 1000 zł /słychać głosy administracji: Solidarność dała podwyżki robotnikom, my zakatwimy umysłowym/. 12 i 13.11 część pracowników otrzymała urlopy z okazji "remontu taśmy"

W I A D O M O Ś C I

GRODZISK MAZ. "Popularność" nowych związków w grodziskich zakładach: w PKSie na ok. 600 pracowników zapisało się 40, w POLFIE na 1500 prac. ok. 10, w FABRYCE TARCZ ŚCIERNYCH na 550 również ok. 10. W pozostałych zakładach partia nie znalazła w ogóle chętnych do grup inicjatywnych.

MILANÓWEK 1 listopada odprawiona została msza św. w intencji pomordowanych w czasie wojennym.

ŻARÓW. W Fabryce Kabli działa grupa inicjatywna nowych związków pod przewodnictwem duchowym Alfreda Gałki, który nie może nawet ustalić składu grupy, gdyż wpisani na listę, czy też wyznaczeni przez dyrekcję ciągle rezygnują i wypisują się z tej kiepskiej firmy. W Hucie Szkła powołano grupę inicjatywną lecz nikt nie zgłosił się na zebranie organizacyjne. W Energokablu natomiast nie powstała nawet grupa inicjatywna.

PODKOWA LESNA. Podczas mszy św. na tamtejszym cmentarzu 1.11. modlono się za pomordowanych w okresie od 13 grudnia 81 r. 6.11 na terenie kościoła rozrzucono ulotki podpisane przez tzw. "grupę Polaków". Nie trudno się domyśleć, iż autorów ulotki szukać należy w Komitecie..., czy też w jednej z komend...

Wskazuje na ten ślad głupawy ślepy antysemityzm oraz prymitywne, rodem z "Grunwaldu" zwalanie wszystkiego na trockistów i syjonistów. Panowie towarzysze, a gdzież ci Jankiele?

PRUSZKÓW. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok 2,5 roku więzienia dla Władysława Niewiadomskiego, zamieszkałego w Otrębusach za zorganizowanie strajku 8-godz. w pruszkowskiej spółdzielni "Jedność Pracy" na początku stanu wojennego.

21.10 odbyło się zebranie założycielskie związku nauczycielstwa polskiego a raczej należy stwierdzić, że miało się odbyć, ponieważ na 900 pruszkowskich nauczycieli zjawili się aż 10 gorliwców. W Liceum im. Kościuszki wywieszona jest lista dla chętnych, jak dotąd - pusta. W ZNTK z powodu braku ochotników

w y t y p o w a n o następujące osoby do grupy inicjującej: Kandes-kier. dz. socjalnego, A. Konecki-kier. kuźni, W. Boniecki-mistrz, Cegiełko-mistrz, Ochman-mistrz, Ptaszyński-brygadzysta, Piwowska-prac. dz. kadr, M. Mularska-suwnicowa. Wszyscy wymienieni są członkami partii, z polecenia której ich właśnie wybrano.

"Bezinteresownej pomocy" udziela się w ramach działalności nowych związków dyrektorom ZNTK. I tak na początku października wierni poddani: P. Ferszterowski, K. Kańskowski, A. Konecki, R. Prusiński za zezwoleniem dyr. Burańskiego udali się ze sprzętem na działkę dyr. zrzeszenia ZNTK Dybizbańskiego do Komorowa, którą w godzinach pracy uporządkowali. Podobnie 6.10 grupa elektryków w godzinach pracy udała się zakładowym Melexem do rezydencji dyr. Szłęka, by usunąć awarię, za co otrzymali owoce /sic!/ Spieszą się dyrektorzy, oj spieszcie! W tychże zakładach 16.10 /sobota wolna od pracy/ do pracy stawiono się wielu pracowników nieprodukcyjnych, co spowodowało ok. 1,5 mln. zł. strat. Ciekawe, czy komisarz ZNTK umie choć troszeczkę liczyć...

1.11 na pruszkowskim cmentarzu ustawiono brzozywy krzyż z tablicą: "Ofiarom stanu wojennego w Polsce cześć i chwała". Krzyż przepasano biało-czerwoną wstążką, a wokół krzyża zapalono setki lampek. Po godz. 18 zajęła buda MO ale do incydentów nie doszło. O godz. 23 dwóch mężczyzn i kobieta wyrwali z ziemi krzyż, zabrali również lampki. Trudno komentować bandyckie postępowanie

SE... Ku wielkiemu zdziwieniu na drugi dzień rano pojawił się nowy krzyż. URSUS. Trwają aresztowania i szykanowanie pracowników: 22.10 aresztowano kolejne dwie osoby, 11 jest internowanych, 50 pracowników zwolniono z pracy.

25 i 26.10 przeprowadzono bardzo dokładny spis pracowników - mówi się o planowanej przez WRONę militaryzacji zakładu. 5.11 zatrzymano 12 osób

WARSZAWA. Grupa inicjatywna zw. zawodowych w Z-dach Energetycznych: J. Lewandowski, J. Borkowski, J. Pałgan - wszyscy z PZPR /W-wa teren/ i P. Bajtman, A. Ostrowska /W-wa miasto/

1.11 po mszy św. w katedrze św. Jana /craz kościołach pobliskich: św. Anny, św. Marcina/ o godz. 19,00 uformował się pochód wielkością porównywalny do pochodu 1-majowego, który z Pl. Zamkowego przeszedł Krakowskim Przedmieściem do ul. Karowej, a stamtąd, podzielony przez milicję udał się na Pl. Dzierżyńskiego, gdzie ZOMO rozpedziło go. W porównaniu do nielicznych demonstracji z dnia poprzedniego, kiedy to głównie ZOMO demonstrowało swą siłę - wyglądał okazale.

Wyjaśnienie: w Nr 5 zapowiedzieliśmy relację ze spotkania z posłem z Polkoloru, ale w związku z zamieszczeniem tego materiału w "Tygodniku Mazowsze" i brak miejsca zdecydowaliśmy się na rezygnację z tej relacji.

Dziękujemy za wpłaty: Maria 1200, Olaf 2000, Iłala 1150, KGB 5000, Kulawy 1000